Nr. 75 Nakład 2000 egz. Czwartek, dnia 2 lipca 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Obrazki ze Zjazdu Katol. w Zbąszyniu.

Od jednego z uczestników Zjazdu Katolickiego otrzymujemy następujące uwagi:

Jurgielt.

Sobota wieczór w Zbąszyniu! Na estradzie czekają dostojnicy: Za chwilę rozpocznie się manifestacja. Światło pochodni wyczarowuje z ciemnicy piękny kościół. Ogromne tłumy zalegają rynek i przyległe ulice.

Nareszcie zgłasza się marszem orkiestra. Z pomiędzy kulis ciemności wysuwa się pochód. W myśl zarządzeń z góry, zawsze ma być na czele — „Strzelec". Wprawdzie jest organizacją najmłodszą, ale forytowaną, subwencjonowaną, umundurowaną, dożywianą, stale wysuwaną. — Benjaminek najmilszy! Przyjemniaczek ogólnie kochany!

Idzie tego skromniuchna gromadka! Może trzydziestu! Może trochę więcej — ale może i trochę mniej!

Idzie bez zapału — prawie ponurawo.

Potem przerwa! Bardzo długa, przewlekła, prawie nie kończąca się przerwa. — Przyszli z ciemności — ciemności ich wchłonęły!

Potem przerwa — niesamowita, aż ciężka. Estrada czeka: Usłużny wietrzyk odświeża powietrze. — Lekki deszczyk zakrapia ślady, które mógł był zostawić po sobie Benjaminek.

Nareszcie po długich minutach — zbliżają się dziarskie, radosne tony, słychać okrzyki, robi się ruch. Przed estradą defiluje właściwy — bardzo długi i piękny pochód!

Młodzi naprzód!

Skończyły się obrady! Wszyscy pójdą na radosne Te Deum do kościoła. Ulice pełne narodu, mieniących się barwami, w słońcu sztandarów, rozśmianych twarzy, iskrzących się oczu. Ustawia się pochód wspaniały, bardzo wielki, sprawny, wprost potężny. Początek jego przy Strzelnicy! Zmierza na rynek, rozłożony przed kościołem. Zapełnia się powoli obszerny, prostokątny plac. Trudno wyliczyć wszystkie organizacje. Są bractwa, stowarzyszenia parafjalne. Ustawia się swoim szykiem S. M. P. i znowu własnym harcerstwo! Staje mocno, bogaty licznemi sztandarami i płonącemi znakami koszul Sokół. Obok następują twardo, po żołniersku Powstańcy i Wojacy, **przy nich Hallerczycy!**

Wtem robi się szum! Słychać oklaski, okrzyki, radosną wrzawę. Z Senatorskiej ulicy zachodzi jakimś nowym ładem na rynek ogromny zastęp! Głowy odkryte, czoła harde, pod płowemi czuprynami oczy młode i dumne! Niosą przed nimi dwa wielkie miecze, spowite w białoczerwone wstęgi, wzięte po Chrobrym! Zachodzą sprawnie! Ktoś obok liczy rzędy! Chyba tysiąc ich będzie w czwórkach! Zajmują swoją część rynku. Znowu witani burzą oklasków, grzmotem serdecznych okrzyków! Niosą transparenty z dobrze dobraną treścią.

To oni! Źle widziani, śledzeni, bez pieniędzy i pomocy, chętnie brani w areszty i procesy.

Tem wszystkim bliżsi i drożsi!

Młodzi Obozu Wielkiej Polski — którzy zaciążą na przyszłości — którzy o niej będą rozstrzygać.

Autobusy i taksówki staną dnia 1 lipca.

Zatrzymanie ruchu autobusowego zadecydowane. — Przewidziane wycofanie z ruchu taksówek samochodowych.

W sobotę w Warszawie odbyło się zebranie zarządu gł. Zw. Przedsiębiorstw Autobusowych, na którem zapadła decyzja wstrzymania ruchu autobusowego w dniu 1-go lipca. Zatem uchwała II kongresu komunikacji autobusowej zostanie wykonaną i przewidywane jest również przyłączenie się dorożek samochodowych do tej akcji.

Wstrzymanie ruchu autobusowego wywołane jest **k o n i e c z n o ś c i ą**, gdyż właściciele autobusów utrzymują, że nie jest możliwem ponoszenie ciężarów, jakie stwarza ustawa o funduszu drogowym. Fakt wstrzymania ruchu autobusowego nie będzie więc żadną demonstracją.

Potworne morderstwo w biały dzień w centrum Torunia.

W sobotę 27 czerwca w godzinach popołudniowych cały Toruń zelektryzowany został wiadomością o zagadkowem morderstwie, dokonanem w biały dzień w centrum miasta przy ruchliwej ul. Kopernika. Ofiarą mordu padła właścicielka sklepu ze starzyzną na rogu ul. Kopernika i Piekar Niemka Meta Pohl, l. 56.

Do sklepu przyszedł między godz. 14 a 15 sublokator M. Pohl Jan Ciepliński, agent handlowy. Nie widząc nikogo w sklepie a przeczuwając coś niedobrego, Ciepliński wezwał na świadka sąsiada p. Kaszubowskiego i obaj udali się do sklepu, gdzie za ladą znaleźli zwłoki Mety Pohl. Zawiadomiono natychmiast policję i na miejsce przybyły władze sądowo-śledcze. Jak stwierdzono, M. Pohl została najpierw ogłuszona uderzeniem tępem narzędziem w głowę a następnie, już nieprzytomnej, morderca podciął gardło brzytwą czy też ostrym nożem tak głęboko, że przecięte zostały krtań, przełyk, naczynia krwionośne szyi, przyczem ostrze sięgnęło aż do kręgosłupa. Śmierć musiała nastąpić natychmiast. Narzędzia zbrodni na miejscu nie znaleziono, jak również żadnych innych śladów po zbrodniarzach. Czy zostało co zrabowanem, trudno było ustalić, wobec panującego, jak zwykle w rupieciarniach, nieładu, zaś zamordowana żyła zupełnie samotnie i niema nikogo, ktoby znał zapasy jej „towaru" lub jej stan majątkowy.

M. Pohl pochodziła z Lignicy (na Niem. Śląsku), zamężną była za komisarzem policji niemieckiej, z którym jednak nie żyła i po rozejściu się z nim, osiedliła się przed 23 laty w Toruniu, gdzie założyła pracownię gorsetów. Swego czasu dobrze się jej powodziło, miała liczną klientelę, gdy jednak gorsety z nakazu mody zostały zarzucone, przedsiębiorstwo jej podupadło, M. Pohl zubożała i jęła się handlu starzyzną. Sklep jej mieścił się na rogu ul. Kopernika i Piekar, mieszkała zaś przy ul. Klonowicza 41, gdzie w 4-pokojowem mieszkaniu zajmowała 1 pokój a resztę odnajmowała sublokatorom. Mieszkała wspólnie z 90-letnią staruszką Niemką Schönborn, którą częściowo utrzymywała. M. Pohl miała zamężną siostrę w Neusaltz nad Odrą (w Niemczech) i 2 braci w Ameryce, którzy od czasu do czasu przysyłali jej dolary; M. Pohl jednak zdaje się nie robiła dla siebie użytku z dolarów, gdyż żyła bardzo ubogo. Możliwe, że gromadziła przysyłane jej dolary i że ktoś mógł wykryć kryjówkę, gdzie Pohl dolary chowała i by je zdobyć, zamordował nieszczęśliwą kobietę. Krąży też inna wersja: że M. Pohl otrzymała większe pieniądze na skutek wygranego procesu z pewnym swoim przedwojennym dłużnikiem.

W sobotę do wieczora na ul. Kopernika gromadziły się tłumy gawiedzi, komentując na swój sposób tragiczne zajście. Śledztwo jest w toku i spodziewać się należy, że doprowadzi do wykrycia sprawców ohydnej zbrodni. Narazie przytrzymany został w areszcie sublokator Pohlowej Ciepliński.

Komendant Strzelca - hersztem szajki złodziejskiej,

okradającej pociągi na Pomorzu.

W ubiegłym tygodniu aresztowano komendanta Strzelca w Książkach Edwarda Skoniecznego. Aresztowanie to jest niezwykłą sensacją — „komendant" ten komenderował bowiem równocześnie dobrze zorganizowaną szajką złodziei, która systematycznie **o k r a d a ł a** pociągi na linji Toruń—Jabłonowo—Działdowo. Całemi skrzyniami kradziono drogie jedwabie, maszyny itp.

W skład szajki wchodzą również inni „strzelcy" a także „komendanci" placówek strzeleckich z innych miejscowości.

Straty, jakie poniósł skarb państwa z powodu tych kradzieży sięgają wielu **m i l j o n ó w** złotych. Dalsze sensacyjne szczegóły tej strzeleckiej afery zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Wielki wiec urzędników w stolicy

protestuje przeciw obniżkom i grozi strajkiem.

W cyrku warszawskim odbył się 28. 6. wiec pracowników państwowych, zwołany przez centralną komisję porozumiewawczą w sprawie nowej obniżki płac.

Wkrótce cyrk wypełnił się do ostatniego miejsca.

Wszystkie przejścia między krzesłami, wszystkie schody i korytarze zapełniły się zwartą ciżbą. Wielu przybyłych nie zdołało dostać się do wnętrza i pozostało na ulicy.

Po zagajeniu przez p. Borkowskiego, który stwierdził, że do cyrku ściągnęła tylotysięczny tłum pracowników państwowych troska o zagrożony byt, przemawiało kilku mówców, z p. Raabem i posłem Barlickim na czele.

Mówcy podkreślili, że nowa obniżka płac zupełnie rujnuje pracowników państwowych, wobec czego winni oni stworzyć jeden solidarny front i stanąć zdecydowanie do walki z wszelkiemi obniżkami płac.

Na wszystkie przemówienia sala bardzo żywo reagowała. Niejednokrotnie przerywano mówcom okrzykami.

Po przemówieniu posła Barlickiego odczytano następującą rezolucję:

„Zebrani pracownicy państwowi na wiecu w cyrku, stwierdzają, że przeprowadzona przez rząd obniżka uposażeń, a zwłaszcza wstrzymanie awansów, przenoszenia w szczeblach i t. p. obniża stopę bytu poniżej możności wyżywienia, stawia pracowników przed groźbą głodu i nędzy, w której wyżywienie się rodziny staje się niemożliwością.

Zgromadzenie protestuje przeciwko pokrzywdzeniu setek tysięcy niższych pracowników państwowych, kolejowych, pocztowych i t. p., których byt będzie poniżej minimum egzystencji.

W zarządzeniach rządu pracownicy nie widzą możności przezwyciężenia kryzysu. Obniżkę uważają za idącą wbrew ogólnym interesom państwa.

Stwierdzają, że stanowi ona część polityki gospodarczej rządu, uzależnionej całkowicie od sfer posiadających, oraz chronionych i protegowanych jednostek i warstw.

Zebrani domagają się cofnięcia wszystkich obniżek uposażeń, oraz zaniechania redukcji".

Po odczytaniu rezolucji powstał niesłychany hałas. Prezydjum straciło panowanie nad wiecem.

Zamęt i zamieszanie trwało dłuższą chwilę. Wreszcie na zaimprowizowanej ze stołu trybunie ukazał się p. Raabe, który zawołał:

— Prezydjum nie chciało wyrzec słowa „strajk". Padło ono jednak z sali. Odczytam więc dodatkową rezolucję:

„Zebrani na wiecu uchwalają, zdecydowanie zwalczać obniżkę płac, nie cofając się przed ostatecznemi środkami, aż do strajku włącznie".

To dodatkową rezolucję przyjęto wśród wielkiej wrzawy.

Nieczyste sumienie.

Obawy niemieckie.

W ostatnią niedzielę polski samolot przeleciał wieczorem nad Piłą, a rozpoznawszy widocznie, gdzie się znajduje, natychmiast zawrócił na terytorjum polskie. Prasa niemiecka z tego powodu uderza na alarm, nazywając przelot nowym wypadkiem szpiegostwa i żądając najostrzejszych środków obronnych przeciwko polskim lotnikom. Niemcy twierdzą, że wypadek zabłądzenia jest wykluczony. Przytaczają oni przytem ciekawą okoliczność, która ich zdaniem ma dowodzić niezbicie, że samolot przyleciał w celach szpiegowskich.

Tegoż dnia w godzinach przedwieczornych przyjechał do Piły pociąg **w o j s k o w y** z Prus Wschodnich, naładowany modelami tanków i samochodów pancernych, używanemi podczas manewrów. Jakiś polski kolejarz kilka razy miał się przejść koło tego pociągu i w niespełna godzinę nad Piłą ukazał się samolot, który przeleciał nad miastem i nad dworcem i linjami kolejowemi. Prasa niemiecka twierdzi, że zapewne ten kolejarz polski zawiadomił odpowiednie czynniki w Polsce o przyjeździe wojskowego pociągu do Piły i na skutek tego wysłano samolot na wywiad.

Aresztowanie działacza socjalistycznego.

W ub. sobotę aresztowano w Grudziądzu sekretarza Związku Zaw. Robotników Kazimierza Rusinka. Aresztowanie nastąpiło w związku z mową, jaką Rusinek wygłosił na zebraniu robotniczem w dniu 25. 6. w Tivoli. — Treść tego przemówienia miała być rzekomo podburzająca.

Dwa wyroki śmierci.

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu sprawę przeciwko Olejniczakowi i Tarkowskiej, którzy w swoim czasie zamordowali śp. Tarkowskiego, męża oskarżonej. — Sąd po dwudniowej rozprawie wydał wyrok skazujący oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Samobójstwo znanego chirurga.

W poniedziałek rano bawiący w Zakopanem na wywczasach znany i ceniony chirurg z Poznania 60-letni dr. Leon Mieczkowski przez otwarcie skalpelem klatki piersiowej i przebicie lancetem serca odebrał sobie życie.

Ciężary ubezpieczeń socjalnych w rolnictwie.

W związku z 3-dniową naradą, która się odbyła w Ministerstwie Rolnictwa, z przedstawicielami organizacyj rolniczych i która miała na celu ustalić program państwowej polityki rolnej na rok gospodarczy 1931-1932 należy przypomnieć, że dla rolnictwa ziem zachodnich nie mniej ważnem, niż zagadnienie polityki rolnej, jest zagadnienie polityki socjalnej.

Wadliwe ustawodawstwo socjalne i związany z tem przerost ubezpieczeń społecznych odczuło rolnictwo ziem zachodnich nader ciężko w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, którego skutki dotknęły najsilniej miejscowe warsztaty rolne.

Obciążenie z tytułu składek na Kasy Chorych w roku 1928-9 wynosiły ca 15 zł na 1 ha użytków rolnych. Obciążenia z tytułu innego rodzaju ubezpieczeń ca 10 zł na 1 ha, razem około 25 zł. na 1 ha użytków rolnych, gdy w tym samym roku ciężary z tytułu podatków państw. i komunalnych wynosiły dla Pomorza około 23 zł na 1 ha użytków rolnych. Liczby te same wskazują, gdzie leży największe obciążenie produkcji rolnej ziem zachodnich, tem bardziej, że obecny wymiar składek ubezpieczeniowych jest wyższy, niż w roku 1928.

Od szeregu lat organizacje rolnicze przedstawiały władzom potrzebę zmiany ustawodawstwa socjalnego. Jednakowoż postulaty organizacyj nie znalazły należytego zrozumienia i ograniczały się do wydania zarządzeń, które miały charakter półśrodków i nie mogły przynieść ulgi rolnictwu.

Kryzys obecny wykazał dobitnie, że rolnictwo ciężarów ponoszonych z tego tytułu znieść nie może. Dowodzi tego wysokość zaległości składek ubezpieczeniowych powstałych na 1. stycznia 1931 r. w rolnictwie województw zachodnich (około 13 mil. zł), które wypłacić rolnictwo nie ma możności, bez poniesienia ciężkich ofiar kosztem substancji majątkowej poszczególnych rolników. Przytem zaległości te będą systematycznie wzrastały, gdyż wyczerpane finansowo gospodarstwa nie są w stanie obecnie nawet wpłacać bieżących składek ubezpieczeniowych.

Stąd wynika konieczność w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę i zeŝrodkować wszelkie starania w kierunku zmniejszenia tych największych ciężarów rolnictwa zach. Polski, tj. świadczeń socjalnych, w ramach ustawami dopuszczalnych. Dalszym etapem winna być przebudowa ustawodawstwa socjalnego, utworzonego na ideologji socjalistycznej.

Organizacje rolnicze zach. Polski opracowały i przedstawiły władzom projekty zmian ustawodawstwa socjalnego, które rozwiązują całkowicie te zagadnienia, jak w interesie pracodawców, tak i w interesie pracobiorców.

Do przeprowadzenia koniecznej zmiany Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu winien stosować wszelkie możliwe ulgi, czyto w kierunku ustalenia budżetów robotniczych, odpowiadających rzeczywistym słusznym cenom produktów i świadczeń, udzielanych robotnikom rolnym (nie jak dotychczas wygórowanym i podwyższającym składki na rzecz Kas Chorych i Ubezpieczalni Krajowej), czyto w kierunku rozkładania i prolongowania spłat zaległości.

Jak żegnano Kostka w Przemyślu.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w nocy na czwartek 25. bm. opuścił Przemyśl, przeniesiony w „stan spoczynku" (ma po czem odpoczywać!) pułk. Kostek-Biernacki, „sławny" już dziś pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi. Na dworcu żegnał go liczny zastęp odkomenderowanych oficerów i żołnierzy, którzy na dany znak wznosili okrzyki „Niech żyje!" Na peronie orkiestra wojskowa grała „brygadę", przy których dźwiękach pociąg ruszył.

Muzyka i głośne okrzyki zerwały na nogi podróżnych w pociągu, którzy przeważnie już byli pogrążeni we śnie. Ogólnie wypowiadano się z oburzeniem o takiej nieeuropejskiej bezwzględności w stosunku do podróżnych, którym w nocy (było to między godz. 1-ą a 2-gą) zakłóca się spoczynek muzyką i krzykami.

Zgon wybitnej lekarki.

O godz. 6-tej zrana dn. 29. ub. m. zmarła w Warszawie w klinice szpitala Dzieciątka Jezus śp. dr. Eugenja Lewicka — sekretarka Rady Naukowej Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Zgon śp. dr. Lewickiej nastąpił wskutek zażycia przed 2 dniami zbyt silnej dawki leku nasennego.



Dywan z kwiatów.
Małe miasteczko włoskie Genzano, znane z hodowli win, urządza rok rocznie święto kwiatów. Cała jezdnia głównej ulicy zamieniona jest w tym dniu w jeden dywan z kwiatów.

Żyrardów miastem nędzy.

Na 27 tys. mieszkańców — 20 tysięcy pozostaje bez pracy i środków do życia.

Żyrardów pod Warszawą, posiadający swe słynne zakłady przemysłowe, liczył w r. 1914 mieszkańców 40 tys., a w miejscowych fabrykach zatrudnionych było 8,451 osób. W czasie wojny Niemcy zniszczyli tamtejsze fabryki, które za czasów polskich musiały się dopiero odbudowywać. W roku 1923 zatrudniały już 6000 pracowników. Ale wtedy fabryki nabyli francuscy kapitaliści, którzy, nic nie zrobili, aby utrzymać chociażby ciągłość pracy. W roku ub. w fabrykach żyrardowskich pracowało już tylko 1,100 ludzi, a obecnie praca stanęła zupełnie.

W mieście tem szerzą się dziś nędza i głód. Liczba mieszkańców spadła do 27 tys., ale cóż to pomoże, kiedy i tak pracy niema. Oto donoszą pisma, że w Żyrardowie klęską bezrobocia dotkniętych jest przeszło 20,000 głów; 4,600 zarejestrowanych bezrobotnych nie jest sprawdzianem faktycznego stanu. Wielu wypadło ze spisu P. U. P. P., bo widząc beznadziejność dostania pracy, nie zglaszają się w urzędzie.

Faktycznie 6,200 ojców rodzin nie ma pracy, skazanych jest na powolne umieranie, bo w tem mieście nędzy niema żadnych możliwości zarobkowania. 800 osób otrzymuje zapomogi „inwalidzkie" po 15 zł. miesięcznie (z małym procentem po 20 zł.). 1280 osób objętych jest doraźną pomocą państwową, wyrażającą się w zapomogach od 15—30 zł mies., zależnie od liczby członków rodziny. 2000 osób pobierało zapomogi ustawowe, straciło jednak to prawo z powodu ograniczenia wyplaty z 17 na 13 tygodni. Pomoc magistratu jest mała, bo Żyrardów, jak zresztą prawie wszystkie miasta w okresie dzisiejszym, nie ma pieniędzy. Położenie większości mieszkańców jest straszne. Statystyka lekarska wykazuje, że połowa dzieci Żyrardowa choruje na gruźlicę!

Nie dziw, że taka wyjątkowa nędza pcha zrozpaczonych bezrobotnych Żyrardowa co chwilę do demonstracyj ulicznych. Czyż tam potrzeba jeszcze podjudzania ze strony komunistów?!

Stan wyjątkowy w Gdańsku.

We czwartek obradował sejm gdański nad projektem nowej wyjątkowej ustawy udzielającej senatowi częściowo szerokich pełnomocnictw w dziedzinie utrzymania porządku publicznego. Pobudką do tej ustawy były częste starcia umundurowanych bojówek politycznych, szczególnie hitlerowców. Należałoby się zatem spodziewać, że senat rozwiąże te organizacje, a szczególnie hitlerowskie, które, jak wygadał hitlerowski adwokat poseł Friedrich na rozprawie sądowej, są uzbrojone.

Senat jednakże, zależny od poparcia hitlerowców poszedł inną drogą, na drogę ustaw wyjątkowych, skierowanych rzecz oczywista przeciw opozycji socjalistów i Polaków.

Nowa ustawa przewiduje obostrzenia w swobodzie zebrań, ostre kary dla noszących bez pozwolenia broń (pozwolenia takie otrzymają oczywiście hitlerowcy i ich zwolennicy), ograniczenie wolności prywatnej oraz zarządzenia nieokreślone.

Ustawa ta zatem ma wszelkie cechy stanu wyjątkowego. Przed sejmem gdańskim umotywował ją prezydent senatu dr. Ziehm ostatniemi wypadkami, nie wymieniając atoli nacj. socjalistów, aczkolwiek wypadło sprostować ich brednie o rzekomo planowanym zamachu ze strony Polski na Gdańsk. Śmiech ogólny powitał jego wywody, że nowa ustawa stosowana będzie bezstronnie i bez względu na osoby i przynależność partyjną.

Bardzo ostre i gorzkie słowa prawdy wypowiedział pod adresem nacjonal-socjalistów i senatu poseł socjalistyczny Brill. Zwracał się też przeciw zamierzonemu zakazowi pism opozycyjnych i ograniczaniu swobody wypowiedzenia się ludności na zebraniach oraz przeciw lżeniu Polaków, z którymi trzeba w interesie rozwoju gospodarczego żyć w zgodzie i w porozumieniu. A ostatecznie też zapowiedział stanowczą walkę przeciwko obecnemu senatowi aż do ostateczności.

Podczas przemówienia socjalisty Brilla nacjonal-socjaliści i część nacjonalistów opuściła salę.

Przemawiającego następnie komunistę Langnaua za rewolucyjne okrzyki i obrazę senatu wykluczono z posiedzenia, poczem ustawę mimo wszystko przyjęto 38 głosami. Następne posiedzenie w tej sprawie odbyć się ma w przyszły wtorek. Wówczas ostatecznie wykaże się czy także sejm gdański chce światu pokazać, że w Gdańsku z powodu hitlerowców doszło do tego, iż potrzebny jest tu stały stan wyjątkowy a zarazem gwarantować hitlerowcom swobodę wszelkiej swawoli.

Dyktatorskie wybory na Węgrzech.

Wszędzie to samo. — Skreślenie nazwisk wyborców. — Ministerstwo „nie wtrąca się" do pracy komisyj wyborczych.

Przyjmowanie rządowych list kandydatów z jednej, a odrzucanie opozycyjnych z drugiej strony, zwróciło znów uwagę całego świata na praktyki wyborcze stosowane na Węgrzech. — Rząd zapewnił sobie w nowym parlamencie większość i już obecnie bez osłonek przywódcy stronnictwa rządowego mówią, że pomimo kryzysu i wszelkich błędów przeszłości rząd będzie miał więcej mandatów, aniżeli w poprzednim parlamencie. W takich warunkach wybory niedzielne i poniedziałkowe odbywać się jedynie będą „pro forma".

Nie ulega wątpliwości, że przy systemie wyborczym, jaki panuje na Węgrzech, najgrubsze nadużycia mogą być popełnione podczas weryfikacji podpisów na listach kandydatów. Trzeba bowiem wiedzieć, że stronnictwa węgierskie, chcące wysunąć w danym powiecie własną listę kandydatów, muszą przedłożyć komisji wyborczej listę, zaopatrzoną w podpisy 10 proc. uprawnionych do głosowania w danym okręgu wyborców. W Budapeszcie takich podpisów trzeba 5.000.

Komisje wyborcze następnie w przeciągu 24 godzin muszą sprawdzić, czy podpisy są prawdziwe. Praktycznie jest to niemożliwe. W Budapeszcie np. trzeba zbadać kilkadziesiąt tysięcy podpisów, tak że jakakolwiek kontrola w tak krótkim czasie jest wykluczona. Ale władze umieją sobie tę pracę uprościć: skreślają poprostu setki nazwisk tak, aby lista miała mniej podpisów, aniżeli ustawa wymaga. Dla pozoru skreśla się nazwiska również na listach rządowych. Stronnictwa opozycyjne, którym skreślono na listach kandydatów odpowiednią ilość podpisów, nie mogą protestować, gdyż lista wyborcza korzysta z prawa „tajemnicy urzędowej" nawet o ile chodzi o sprawdzanie podpisów. Skreślone listy nie są dopuszczone do wyborów, o ile one nie są stronnictwu z powrotem zwrócone do przedłożenia nowych podpisów i o ile te znów nie zostaną w ciągu kilku godzin zebrać odrzuconych skreślone, jako fałszywe.

Węgierskie partje opozycyjne czyniły starania, aby ten niemoralny system zlikwidować. Socjalni demokraci interwenjowali w ministerstwie spr. wewnętrznych i domagali się, aby wolno było kolejno przedkładać po 500 podpisów, a nie jak dotychczas wszystkie podpisy równocześnie. Nowy arkusz z dalszemi 500 podpisami przedłożono by po zbadaniu poprzednich 500 podpisów. Socjaliści liczyli na to, że w tym wypadku komisja wyborcza byłaby bezradną, bowiem nie wiedziałaby, ile dana partja posiada podpisanych arkuszy w rezerwie i ile podpisów może skreślić.

Minister spraw wewnętrznych oczywiście zrozumiał, o co opozycji chodzi, zrozumiał niebezpieczeństwo takiej reformy, zagrażającej partji rządowej i oświadczył, że komisje wyborcze pracują w myśl ustawy „samodzielnie" i wskutek tego ministerstwo nie może do funkcji komisyj się mieszać. To oświadczenie ministra spotęgowało jeszcze bardziej gorliwość komisyj w skreślaniu podpisów.

Tak przeprowadza się na Węgrzech wybory w XX wieku, w wieku „demokracji". Dyktatura węgierska jest taka sama, jak wszystkie inne... dyktatury.

Wybory w Hiszpanji

Spokojny przebieg wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Wybory do ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego miały w całej Hiszpanji przebieg naogół spokojny. Tylko w kilku miejscowościach między innemi w Vergaro w północnej Hiszpanji i w Barcelonie doszło do starć w czasie których padło 2 zabitych i cały szereg odniosło rany.

Wyniki wyborów są tylko częściowo znane. W większych miastach, jak w Madrycie, Grenadzie, Sewilli, Walencji, Valladolid, w Saragosie i Bilbao zwyciężyła republikańsko-socjalistyczna lista jedności rządu tymczasowego.

W prowincji Bilbao zwyciężyli nacjonaliści baskijscy w Pamplane i San Sebastjan katoliccy Baskowie.

W Katalonji zwyciężył na całej linji płk. Macia.

Z 50 posłów, wybieranych w Katalonji, partja płk. Macji zdobyła 42 mandaty.

Okazuje się obecnie, że przygotowania zwolenników majora Franco do przewrotu w Sewilli były bardzo staranne. Na lotnisku w Tablada skupił Franco młodych lotników z całej Hiszpanji.

Byli oni w posiadaniu 500 bomb lotniczych. Zamiarem Franco było ogłoszenie samodzielnej radykalno-lewicowej republiki andaluzyjskiej.

Rząd był jednak przez swoich konfidentów poinformowany o każdym kroku spiskowców i dlatego zdecydował się na uprzedzenie akcji rewolucyjnej majora Franco, do którego przyłączyli się syndykaliści andalujscy.

Kandydaci skrajnej lewicy, którzy przepadli przy wyborach, usiłowali wywołać strajk generalny i przeszli już do aktów terroru. Wobec tego rząd ogłosił w Maladze stan wojenny. Bliższych szczegółów brak.

Motorówka za 70 tys. złotych.

Jak donosi socjalistyczny „Robotnik" w wydaniu na sobotę 27 bm., w wojskowej stoczni w Modlinie budowana jest obecnie motorówka, przeznaczona dla komandora Unruga.

Koszt budowy tej łodzi jest niebylejaki, wynosi bowiem... 70.000 zł.!

Widzimy, że sanacja prawą ręką „dociska pas" w myśl wskazań p. Prystorów i Boernerów, a lewą... hojnie wyrzuca pieniądze!

Dwa krwawe wypadki w powiecie grudziądzkim.

W nocy na sobotę zastrzelił kierownik szkoły w Okoninie powiatu grudziądzkiego robotnika Wilhelma Langego, zamieszkałego w koszarach Czarneckiego w Grudziądzu. Lange wybrał się na kradzież do Okonina, gdzie wkradł się do mieszkania kierownika szkoły.

W Rogóźnie powiatu grudziądzkiego zastrzelił nauczyciel Lengner podczas sprzeczki rolnika Piotra Ordona.

W obu wypadkach udały się na miejsce władze sądowo-śledcze.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Czwartek: Naw. NMP.
Piątek: Heliodora.

⦿ **Osobiste.** Rozkazem dowódcy Okr. korp. VIII wyznaczony został pow. kom. PW i WF p. por. Kuliszewski na komendanta w obozach letnich PW w Lidzbarku, a starszy sierżant Nowacki jako instruktor do obozów letnich PW w Cetniewie nad morzem.

W okresie od 1 lipca do 1 sierpnia br. w powiecie pozostaje plut. Bronowski. Zastępstwo pow. kom. PW obejmie p. por. Wojdatt z 63 pp. w Toruniu.

⦿ **Podziękowanie.** Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy w Wąbrzeźnie dziękuje wszyskim tym, który w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia zlotu harcerskiego w dniu 14 czerwca br. składając na tem miejscu „Bóg zapłać!"

⦿ **Tydzień sokoli.** W dniu 28. 6. rozpoczął się na terenie Pomorza „Tydzień sokoli". Za zezwoleniem p. wojewody odbędzie się publiczna zbiórka na rzecz Sokoła. Nie wątpimy, że tutejsze społeczeństwo poprze akcję, dając tem dowód zainteresowania Sokołem, jako wychowawcą młodzieży, tem bardziej, iż w obecnych czasach Sokół został pozbawiony wszelkiej pomocy, zdany jedynie na własne siły.

⦿ **Nowa cukiernia.** W środę, dnia 1-go lipca br. otwiera p. Bortowski przy ul. Marszałka Piłsudskiego cukiernię „Savoy", całkowicie odrestaurowaną. Otwarcie odbędzie się o godz. 4 po południu.

⦿ **Wielki festyn ludowy w Hamerze.** Staraniem Kółka Rolniczego w niedzielę, dnia 2 sierpnia br. o godz. 3 po południu odbędzie się w Hamerze na rzecz urządzeń rolnych w gospodarstwach osadników hamerskich, pod protektoratem starosty powiatowego p. Andrzeja Sucheckiego wielki festyn ludowy, połączony z loterją gospodarczą.

Ze względu na niesłychanie ciężkie warunki gospodarcze w Hamerze i wprost tragiczne położenie rodzin osadniczych tej miejscowości, akcja podjęta przez hamerskie Kółko Rolnicze, winna znaleźć jak największe poparcie nie tylko szerokich kół rolniczych ale i całego społeczeństwa naszego powiatu, bez względu na powszechną dziś nędzę.

⦿ **Wycieczka do Gdyni.** Staraniem korporacji kupców samodzielnych urządzono w dniu 28 i 29 czerwca wycieczkę do Gdyni. Wycieczkowicze poza zwiedzeniem Gdyni i urządzeń portowych zwiedzili okoliczne wsie, port w Jastarni oraz Hel. Pełni wrażeń oraz zadowoleni wrócili we wtorek nad ranem do Wąbrzeźna.

⦿ **Strzelanie królewskie.** W dniu 5 lipca br. urządza tutejsze Bractwo Strzeleckie strzelanie o godność króla kurkowego. Szczegółowy program obchodu strzelania kurkowego podajemy na innem miejscu.

⦿ **Utonął.** Wczoraj utonął w jeziorze zamkowem wskutek udaru serca 16-letni Alfons Szumotalski z Myśliwca.

⦿ **Zastrzelenie dzika.** W sobotę na terenie własnego polowania w okolicach Ludowic, zastrzelił p. Steinert dzika — odyńca. Jest to rzadki wypadek, gdyż na terenie naszego powiatu niewiele ich się znajduje. P. Steinertowi ślemy powinszowania z okazji zdobycia tak wspaniałego trofeum myśliwskiego.

⦿ **Zjazd urzędników kas komunalnych.** W dniu 28 czerwca br. w Bydgoszczy odbył się zjazd urzędników kas komunalnych i kas oszczędności ziem zachodnich.

Wąbrzeźno reprezentowali urzędnicy kasy miejskiej. Na zjeździe wygłosił referat p. Sarniewicz, sekr. miejski n. t. „Rozmiar prac w dziale podatkowym gminy miejskiej — wykonanie poszczególnych ustaw i przepisów pod względem techniczno-formalnym". Referat wywołał żywe zainteresowanie wśród słuchaczy, toteż prelegenta nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Na zjeździe było reprezentowanych przeszło 100 urzędników tak z Pomorza jak i z Poznańskiego.

⦿ **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W sobotę, dnia 27 czerwca o godz. 6 odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. Grajewskiego, w obecności p. burmistrza Schwarza oraz radców miejskich pp. Balcerskiego, Milanowskiego i Putynkowskiego.

Porządek obrad przewidywał kilka punktów, z których pierwszy dotyczący budżetu na rok 1931/32 przesunięto na dalszy plan.

W sprawie dodatku komunalnego do państwowego podatku, gruntowego od nieruchomości, obrot. i świadectw przemysłowych, kar wzgl. odsetek zwłoki przy daninach komunalnych uchwalono w wysokości jak w latach poprzednich. Opłatę za wodę zniżono z 70 gr na 50 gr za hlitr, opłatę kanalizacyjną na 2 proc. Sprawę uchylenia statutu podatku od przedmiotów zbytku załatwiono pomyślnie, uchylając statut.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa statutu dot. czyszczenia ulic. Po szerokiej i bezowocnej dyskusji postanowiono tę sprawę jako i sprawę budżetu na rok 1931/32 odroczyć do następnego zebrania.

Po wolnych głosach przewodniczący zamknął zebranie.

⦿ **Zw. Inwalidów Woj. R. P.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 5 lipca br. o godzinie 2 po południu w lokalu kol. Markuszewskiego przy Rynku.

O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

⦿ **Program Bractwa Strzeleckiego na uroczystość strzelania o godność króla kurkowego.** Sobota 4 lipca: godz. 19,30 apel dla wszystkich braci z fuzjami w Strzelnicy.

Niedziela 5 lipca: godz .5,30 pobudka; godz. 6 poranek muzyczny dla króla i rycerzy; godz. 8 zbiórka w ogrodzie p. Twardowskiego; godz. 8,15 wymarsz po sztandar, króla, rycerzy i zamiejscowych gości z hotelu „Białego orła", następnie do kościoła na nabożeństwo; godz. 12 strzelanie o godność króla kurkowego i nagrody; godzina 14 proklamacja nowego króla i rycerzy i dekoracja najlepszego strzelca pozamiejsc. oraz uroczysty wspólny obiad; godzina 15,30 dalsze strzelanie o ordery i nagrody.

Zarząd.

⦿ **Kino „Słońce"** wyświetla w środę i czwartek piękny film pt. **„Nie odchodź ode mnie"** oraz wspaniałe nadprogramy. Już nie długo, bo w sobotę czeka bywalców kina „Słońce" niemała niespodzianka, w postaci pierwszego w Wąbrzeźnie filmu dźwiękowego. Doskonała aparatura oraz dobór odpowiednich filmów niewątpliwie przyczynią się do powodzenia, co też w pełni się należy za usilne starania dyrekcji kina „Słońce", które nie szczędzi trudu i pieniędzy, aby tylko mieszkańcom Wąbrzeźna i okolicy uprzyjemnić chwile, dając rzeczy nowe i nie rzadko bardzo pożyteczne.

Zebranie Stronnictwa Narodowego

odbędzie się w dniu 10 lipca br. na sali p. Kaczyńskiego
o godz. 12 w południe dla rolników,
o godz. 8 wieczorem dla miasta.
Przemawiać będą posłowie Stronnictwa Narodowego.

„Tydzień Sokoła".

Za zezwoleniem p. wojewody pomorskiego względnie p. wojewody poznańskiego odbędzie się na terenie Dzielnicy Pomorskiej Sokoła, obejmującej województwo pomorskie i część województwa poznańskiego (powiat Bydgoszcz — powiaty wyrzyski i szubiński) publiczna zbiórka od 28-go czerwca do 5 lipca br.

Tego roku przygotowuje się Dzielnica Pomorska na wielką i nie codzienną imprezę, bo na zlot całej Dzielnicy Pomorskiej, który odbyć się ma w Gdyni w dniach 1 i 2 sierpnia br., a to szczególnie dlatego, aby zamanifestować polskość Pomorza i że na straży polskiego Bałtyku, na straży nierozerwalności granic naszych dzierży straż Sokół polski.

Wielka to rzecz, a tymczasem większość ćwiczących, to bezrobotni, którzy nie mają funduszu aby na zlot wyjechać, — gniazda, okręgi biedne — w kasie niema grosza, żeby zanosimy apel do Szan. Obywatelstwa, aby zechciało nas wesprzeć.

Nie żądamy wiele, ale uprzejmie prosimy choć o drobne datki, które niechaj szerokiem korytem płyną, abyśmy mogli jak najwięcej młodzieży naszej wysłać do Gdyni, aby uczyście nie słowem ale czynem zaprotestować przeciw zachłannej polityce Prusaków — Treviranusów.

Rodacy! Apelujemy do waszych serc bratnich, otwórzcie je naszej drużynie, pokażcie, że Sokół to jądro całego narodu, gotowy stanąć na zew. Matki — Ojczyzny — temuż Sokołowi dajemy od siebie wdowi swój grosik, a Bóg wam za to zapłaci.

Czołem!

Przewodnictwo Dzieln. Pomorskiej „Sokoła".

Walne zebranie P. T. R. powiatu wąbrzeskiego.

W piątek dnia 26 czerwca br. odbyło się na sali hotelu „Pod białym orłem" walne zebranie Pom. Tow. Rolniczego pow. wąbrzeskiego.

Ogólne zebranie dla członków i delegatów Kółek Rolniczych poprzedziło zebranie zarządu pow. wraz z prezesami Kółek Rolniczych, na którem to zebraniu uchwalono porządek obrad, oraz przedyskutowano mające być na walnem zebraniu uchwalone rezolucje.

O godz. 11.30 odbyło się ogólne zebranie członków P. T. R. pow. wąbrzeskiego pod przewodnictwem prezesa pow. p. Sojeckiego w obecności p. starosty Sucheckiego, dyrektora P. T. R. w Toruniu p. Zdrojewskiego oraz przedstawicieli władz i urzędu skarbowego.

Sprawozdanie z działalności zarządu pow. oraz całokształt pracy Kółek Rolniczych na terenie naszego powiatu zdał prezes pow. p. Sojecki, który przedstawił zebranym w rzeczowym i na cyfrach opartym referacie pracę P. T. R. Ze sprawozdania prezesa wynika, iż działalność Kółek Rolniczych się osłabiła, zapewne wskutek obecnego kryzysu gospodarczego, co jednakże nie jest zrozumiałem, gdyż właśnie w chwilach ciężkich należy się łączyć. — Ponadto stwierdził, iż wyczerpanie finansowe rolnika doszło do ostatnich granic, co daje się stwierdzić w statysyce porównawczej z laami ubiegłemi.

Sprawozdanie z działalności instruktorjatu przedstawił zebranym instruktor p. Melkiewicz, który dał zebranym pogląd na pracę instruktora, a w szczególności opiekę nad osadnikami, którymi to ze względu na ich ciężkie warunki szczególnie się opiekował.

Zkolei przemówił dyr. PTR. w Toruniu p. Zdrojewski, który przedstawił zebranym ogólne położenie i sytuację rolnictwa na terenie całego kraju, zajmując się szczegółowiej sprawą polityki zbożowej, kredytów dla rolnictwa oraz sprawą osadniczą. Prelegent przedstawił zebranym dążenia i starania, jakie czyni się ze stron miarodajnych w celu uzdrowienia rolnictwa, stwierdzając, iż praca ta daje już pozytywne przynajmniej w części wyniki.

Po przemówieniu p. dyr. Zdrojewskiego przystąpiono do uchwalenia szeregu rezolucyj, aby zarząd główny Pomorskiego Towarz. Rolnicz. przedstawił je czynnikom miarodajnym w celu ich realizacji. Uchwalono rezolucję ekonomiczną, oświatową, socjalną, osadniczą oraz w sprawie egzekucyj podatkowych, dysproporcji ich i mleczarń.

Nad powyższemi rezolucjami wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierali głos liczni rolnicy, przedstawiając swe postulaty i żale. Z dyskusji tej wynika, jak ciężkiem być musi położenie rolnictwa, kiedy niektórzy rolnicy, aby zadość uczynić świadczeniom socjalnym i podatkowym są zmuszeni już teraz przyszłe zbiory na pniu sprzedawać.

W wolnych głosach poruszono między innemi sprawę osadników w Hamerze. Aby przyjść z pomocą ich nędzy, postanowiono w myśl propozycji p. Jasińskiego wziąć gremjalny udział w mającym się odbyć festynie rolniczym w dniu 2 sierpnia br.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący prezes p. Sojecki zamknął zebranie.

Wspaniała uroczystość w Niedźwiedziu.

Poświęcenie sztandaru Stow. Kat Młodzieży Męskiej.

W niedzielę dnia 28. 6. odbyła się w Niedźwiedziu uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej.

Tak licznego zjazdu towarzystw i gości Niedźwiedź jeszcze nie widział. Uroczystość przemieniła się w wielką manifestację, podkreślającą konieczność istnienia Młodzieży Katolickiej, którą dzisiaj usiłuje się rozbić.

Przybyłych gości powitał ks. dziekan Łowicki oraz patron Stowarzyszenia p. Sopiehaj, dziękując przybyłym za tak liczny udział w uroczystości.

Raport od przybyłych towarzystw odebrał wobec nieobecności przedstawiciela sekr. Stow. Kat. Młodzieży p. Czarnota - Bojarski, poczem ruszono pochodem do kościoła, na właściwą uroczystość poświęcenia sztandaru i nie szpory, które odprawił ks. dziekan Łowicki.

Po nieszporach i poświęceniu sztandaru przemówił ks. dziekan Łowicki, wskazując na ideę Stow. Kat. Młodzieży, oraz jej symbol — sztandar z hasłem „Gotów".

Wręczając go prezesowi Stow. drh. Śmigielskiemu zakończył ks. dziekan swe przemówienie.

Rolę chrzestnych nowopoświęconego sztandaru powierzono paniom: Czarnota - Bojarskiej, Przystalskiej, Karskiej oraz pp. Czarnocie - Bojarskiemu b. posłowi Wrzesińskiemu, F. Łowickiemu, Jankowskiemu i Mieczkowskiemu.

Po nieszporach odbyła się defilada towarzystw z orkiestrą „Sokoła" wąbrzeskiego na czele. Defilada wypadła nadzwyczaj okazale. Kilkanaście reprezentowanych towarzystw oraz dziewięć pocztów sztandarowych tworzyło imponujący widok, toteż uroczystość pozostanie na długo w pamięci mieszkańcom Niedźwiedzia.

W ogrodzie p. Pakalskiego odbyła się dalsza uroczystość, wbijanie gwoździ, których wbito 23.

W czasie wbijania gwoździ przemówił ponownie ks. dziekan Łowicki, Czarnota - Bojarski oraz b. poseł Wrzesiński.

Mówcy zgodnie wskazywali o wielką rolę Stowarzyszenia w katolickiem wychowaniu naszej młodzieży, którą dzisiaj usiłują pewne czynniki zbagatelizować, rozbijając stowarzyszenia, aby tylko wciągnąć młodzież do „Strzelca".

Zapewnieniem wierności ideałom katolickiej młodzieży, mówcy kończyli swe przemówienia.

Podkreślić należy, że masowy udział w uroczystości w Niedźwiedziu, wzięli przedstawiciele wszystkich trzech organizacyj, na które dzisiejsza sanacja, ze Strzelcem na czele tak uporczywie szturmuje. I tak stawił się Sokół wąbrzeski w komplecie, Powstańcy i Wojacy z Wrocka w komplecie Stow. Kat. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej z Wąbrzeźna, Ryńska, Kr. Nowejwsi, Lipnicy, Kowalewa, Golubia, Mlewa, Srebrnik i innych miejscowości.

Toteż uroczystość ta była świętem jedności tych trzech organizacyj, które złączone razem, zwycięsko przeciwstawiają się wszelkim zakusom strzeleckim.

Liczne okrzyki i toasty najlepiej świadczyły o świetnym nastroju członków oraz zaufaniu, którem darzą swych kierowników.

W pięknym ogrodzie p. Pakalskiego bawiono się ochoczo tańcząc na murawie przy dźwiękach orkiestry sokolej, która słusznie zbierała zasłużone uznanie.

Zabawa zakończyła się około godz. 2-giej w nocy, pozostawiając wśród uczestników wspomnienia wesoło i uroczyście przeżytego święta.



Japoński ekwilibrysta bawi swe dziecko

Jak daleko dochodzi rozgoryczenie?

(Z kół nieendeckich) Donoszą nam:

Rozgoryczenie na rządy sanacyjne i na metody i praktyki sanacyjne na Pomorzu doprowadza ludzi spokojnych i poważnych, niezaangażowanych polityczno - partyjnie, do dziwnych pomysłów. Podsłuchaliśmy kilkakrotnie takie rozprawy: Obchodzą się teraz z nami gorzej, niż Niemcy. Teraz to tylko sanatorzy są obywatelami pierwszej klasy i strzelcy. Żydzi i Niemcy mają więcej prawa i poszanowania, niż my pomorscy Polacy. Podatki i świadczenia dla różnych Ubezp. i P. I. R. są tak wysokie dla nas Polaków, że już wytrzymać nie możemy. Naszych usuwają zewsząd, a sprowadzają na wyższe i najwyższe stanowiska sanatorów z Małopolski, Kongresówki i Kresów Wschodnich. Nasze Towarzystwa rozbijają, a Strzelcem nas chcą uszczęśliwiać. Niektórzy sanatorzy grożą: jeżeli nie wstąpisz do Strzelca, stracisz pracę, lub nie dostaniesz pracy. Szpiclów i denuncjatorów wszędzie pełno.

Lada podła denuncjacja powoduje przesłuchy i aresztowania, ale sanacyjni przestępcy chodzą wolni i prowokują. Czas, aby takie stosunki koniec wzięły. Jeżeli mogą Żydzi, Niemcy i Ukraińcy udawać się ze skargami do Ligi Narodów, — to i my Pomorzanie też moglibyśmy to uczynić. Stronnictwa opozycyjne pewnie tego uczynić nie mogą, ale chyba mogliby to uczynić wolni obywatele. Warto o tem pomyśleć, bo sanacyjna gospodarka w całej Polsce, a zwłaszcza na Pomorzu — już nam gardłem wychodzi. Polacy stoją przed bankructwem, a przez nowe układy z Niemcami sanacja daje Niemcom okazję do wykupywania Pomorza. A Żydy jeno czyhają na okazyjki.

Podajemy to bez komentarza, a zaznaczamy tylko, że — nie Liga Narodów powołana jest do naprawy, lecz cały naród polski.

Koniec świętej jedności.

Jeszcze jedno zmartwienie „sanacji".

Do szeregu kłopotów, jakie mają „pułkownicy" doszedł jeszcze jeden — koniec „jedności" w prasie. Doniedawna w prasie „sanacyjnej" panowała „jedność", chociaż czasem zdobył się na odwagę „Przełom" i uderzył lekko w opozycyjne tony, to jednak ogół subwencjonowanych pisemek zachwalał wszystkie pociągnięcia rządu, twierdząc, że w „obozie pracy państwowej" jest „święta jedność". Ostatnie jednak czasy okazały, że ta „święta jedność" się skończyła i nadal na baczność stoi jeszcze parę tylko lejborganów z „Gazetą Polską" na czele. Sprzeniewierzyły się już nawet czerwoniaki. Oto co pisze wczoraj jeszcze pełen entuzjazmu „Kurjer Poranny":

— „Dlaczegóż więc strawiono w Sejmie tyle drogiego czasu na pracowite klejenie budżetu, który zarysował się niemal nazajutrz po uzyskaniu sankcji sejmowej.

...Zgórą pół roku już mija od czasu, w którym władza wykonawcza w naszem państwie osiągnęła warunki zgodnej współpracy z władzą prawodawczą: gdzież są wyniki, gdzie pozytywne owoce tej współpracy...

Rozumiemy, że w wyszukiwaniu i wskazywaniu tych źródeł obok sfer rządowych wziąć udział mogą i powinny także kompetentne czynniki opinji społecznej.

Tylko najściślejsza kooperacja rządu i społeczeństwa na froncie walki gospodarczej z kryzysem może przynieść poprawę bytu.

Rząd ze swej kierowniczej reduty rzuca nam hasło: „Trwać, wytrwać i przetrwać!"

Hasło zbawienne i, z pewnością w chwili obecnej niezastąpione. Ale uzupełnić je musimy ze swej strony nieodpartą uwagą:

— Aby móc przetrwać, aby móc walczyć z kryzysem, trzeba naprzód — żyć!" —

Któż to tak pisze stylem „Gazet Warszawskich" i „Słów Pomorskich"? Organ uprzywilejowany i zaszczycony jako pierwszy „wywiadami" „czynnika decydującego".

A więc już nie opozycja, a „sanacja" pyta się sama, gdzie są pozytywne wyniki pracy. Organ, który tak skwapliwie „radość życia" wszystkim wmawiał, dziś woła, że najpierw „musi żyć"!

Niema więc pozytywnej pracy, a są tylko gołosłowne wezwania stwierdza Kurjerek.

Dla „sanacji" to kłopot nielada... Doczekamy się szczerszych jeszcze stwierdzeń, które podobnie, jak powyższe, będą się pokrywały z „demagogją" opozycji.

Idea morza polskiego

w sercach harcerskich. — Harcerze toruńscy własnoręcznie zbudowali sobie łódź.

Jak już o tem pokrótce w numerze wczorajszym donosiliśmy, w dniu 29 czerwca br. harcerze toruńscy obchodzili nielada uroczystość. Po raz pierwszy od czasu istnienia harcerstwa w Toruniu, harcerze własnemi rękoma (nie tylko własnym sumptem) wykonali łódź żaglową z kajutą, której poświęcenie odbyło się w dniu 29. 6. przy pomoście gimnazj. klubu wioślarskiego. Poświęcenia dokonał ks. Jan Cyrankowski, harcerz, wobec zgromadzonych gości i przedstawicieli drużyn harcerskich oraz rodziców chrzestnych. Po poświęceniu zabrał pierwszy głos dyrektor szkoły wydziałowej, przy której istnieje drużyna, p. Bucholc, dziękując w serdecznych słowach zebranym gościom i rodzicom chrzestnym z p. starostą krajowym Łąckim na czele, za przyjęcie godności rodziców chrzestnych podnosząc zasługi chłopców przy budowie łodzi. Pobudowanie łodzi to rzecz pozornie nikła, gdy jednak zważy się, że członkowie tej drużyny rekrutują się ze sfer niezamożnych, jest to naprawdę wielkiem dziełem.

Zkolei zabrał głos druh Sieradzki, komendant Chorągwi Pomorskiej harcerzy, który ze swej strony dziękował wszystkim za łaskawe przybycie, a zwracając się do drużyny, przypomniał prawo harcerskie, które każe wiernie służyć Bogu i Ojczyźnie, następnie wspomniał o pracy rąk harcerskich nad budową łodzi i stwierdził, że jest to pierwsza drużyna w Toruniu, która zbudowała własnemi rękoma łódź. Następnie dziękował zebranym w imieniu drużyny druh Tadeusz Dylski, drużynowy, młody ale energiczny chłopak, który zdaje sobie doskonale sprawę ze swoich trudnych obowiązków.

Strach ma wielkie oczy.

Pod wrażeniem kradzieży i morderstw w Olkuskiem.

Administrator dóbr Towarzystwa „Saturn" w Gorenicach, p. W. nadesłał przez umyślnego list do policji olkuskiej z prośbą o natychmiastowe wydelegowanie posterunkowych do lasu gorenickiego, gdzie 2 nieznanych osobników miało ukryć w ściółce jakiś bliżej nieokreślony łup.

Na miejsce (ok. 10 klm. po polskiej drodze) wyjechało niezwłocznie trzech posterunkowych i okazało się, że w pewnem oddaleniu od kupki ściółki rozstawiona jest straż składająca się z przeszło 10 gajowych uzbrojonych w rewolwery.

Posterunkowi podeszli do owego niebezpiecznego miejsca, ściółkę odsunęli... i musieli się zarumienić.

Łatwo się domyśleć, co kryła ściółka, jeśli się doda, że obecni z grymasem odwrócili nosy od niej.

Niema się co dziwić p. administratorowi, że na zasadzie relacji swych podwładnych, zaalarmował policję: — obecnie żyje się pod wrażeniem częstych kradzieży i morderstw. Należy się tylko dziwić gajowym, bądź co bądź, ludziom starszym, którzy w dodatku w takiej liczbie, powinni byli „rzecz" zbadać odrazu, bez fatygowania nocną porą w czasie deszczu policjantów, którzy i tak przeciążeni są nadmierną pracą i żądni odpoczynku.



Ileby kosztowało wyrycie na piersiach napisu „Mańka?"

KĄCIK RADJOWY

Środa, 1 lipca.

Warszawa-Raszyn. 15,25 „Wśród książek". 15,45 Komunikat harcerski. 16,00 Program dla dzieci młodszych ze Lwowa i Wilna. 16,30 Muzyka z płyt gramofonowych. 16,45 Kom. Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 16,50 Odczyt ze Lwowa. 17,10 Przerwa. 17,15 Gramofon. 17,35 „Gmina i pracownik gminy" — p. Antoni Pacholczyk, dyr. Zw. Prac. Adm. Gmin. 18,00 Muzyka lekka w wyk. orkiestry Adama Furmańskiego. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Gramofon. 19,40 Skrzynka pocztowa rolnicza. Giełda rolnicza. 19,55 Kom. Państw. Instytutu Meteorolog. 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,10 Komunikat sportowy I-szy. 20,15 Arje i pieśni. Wykonawcy: Adelina Czapska-Domaniewska (sopr.), Mieczysław Salecki. 21,00 Kwadrans literacki: Tadeusz Zieliński: „Puhar krzywdy" (Klechda attycka skrócona). 21,15 — 22,10 Recital fortepianowy Alfreda Hoehna. 22,00 Feljeton p. t. „Idea wszechsłowiańszczyzny" — prof. Tad. Zieliński. 22,15 Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego. 22,20 Kom. sportowy II-gi oraz kom. polic. 22,25 Program na dzień następny. 22,30 — 24,00 Muzyka lekka i taneczna.

Medjolan. 20,45 „Dzwony kornewilskie", opt. Planquett'a.

Rzym. 21,00 „Gioconda", op. w 4 aktach Ponchielli'ego.

Lipsk. 20,00 „Złotnik z Toledo", opt. Offenbacha.

Czwartek 2 lipca.

Warszawa-Raszyn. 12.10 Gramof. 13.10 Kom. Państw. Instytutu Meteorolog. 13.20 Przerwa. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.10 Przerwa. 15.25 „Co matka powinna wiedzieć o bakterjach" — p. Ewelina Bogacka. 15.45 Komunikat LOPP. 16.00 Gramofon. 16.45 Kom. Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 16.50 „Łodzie podwodne" — inż. Z. Kacprowski. 17.10 Pp. inż. Eugenjusz Dorębski i red. Witold Giełżyński — wygł. djalog p. t.: „Dziennikarstwo w naszych czasach". 17.25 Gramofon. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Flora Czarnocka (fort.) Jan Romejko (baryt.) i Ludwik Urstein (akomp.) 19.00 Rozmaitości. 19.20 Giełda rolnicza. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Komunikat sportowy I-szy. 19.50—23.15 Transmisja z teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Halka" Stanisława Moniuszki. (Transm. na wszystkie stacje R. P.) 23.15—23.30 Komunikaty: Urzędowy Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego, policyjny, sportowy II-gi, oraz repertuar Warsz. Teatrów Miejskich. 23.30—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Wiedeń. 20.05 „Jaś i Małgosia", op. bajka Humperdincka.

Medjolan. 20.40 „Siła przeznaczenia", op. Verdiego.

Londyn Regional. 21.25 „Cyganerja", op. Pucciniego. Tr. z op. Covent Garden.

Chcesz mieć Polskę potężną - kupuj tylko towar krajowy!

Wydawca „Gazeta Wąbrzeska" Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.